Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr 50 — Warszawa, 23 września 1946 r. — Rok II

Mistrzostwa Armii rozpoczęte

Warszawa-Śląsk 2:2, Kraków-Poznań 3:1 w pucharze Kałuży

Polska w Pradze wysunęła się na II-gie miejsce

NASTĘPNY BOKSERSKI TURNIEJ SŁOWIAN w POLSCE

Niedziela — trzeci dzień walk na ringu Lucerny w rozgrywanym tam wszechsłowiańskim turnieju bokserskim dała barwom polskim ten sukces, iż z trzeciego miejsca, jakie zajmowaliśmy w klasyfikacji po dwóch dniach za ZSRR i Czechosłowacją, wysunęła się drużyna polska na drugie miejsce przed Czechosłowacją, mając nad nią przewagę 3-ch punktów.

ZSRR, posiadając po trzech dniach 26 pkt. ma już, zdaje się, zapewnioną pierwszą lokatę. Dzisiejszy dzień zadecyduje, czy uda nam się utrzymać drugie miejsce, czy też, wobec dość ciężkiej kontuzji Kolczyńskiego, który ma dziś walczyć z Rosjaninem (o czym piszemy poniżej), ustąpimy miejsca Czechosłowacji.

A teraz oddajemy głos naszemu specjalnemu wysłannikowi, red. K. Gryżewskiemu.

Red. K. Gryżewski telefonuje z Pragi

PRAGA, 22.9. (Tel. wł.). Trzeci dzień turnieju był niezwykle burzliwy. Sędziowie punktowi zaczęli dokazywać orgii, przyczym niektórzy, wykazywali absolutną nieumiejętność punktowania. Braki były tak rażąco sprzeczne z tym, co się działo na ringu, że w końcu publiczność nie wytrzymała i demonstrowała głośno przeciw arbitrom.

Najbardziej został skrzywdzony Olejnik, który dał ze siebie wszystko i wygrał czterema punktami. Dano mu jednak przegraną, co również wywołało wiele protestów. Ukradziono również punkt Grzywoczowi, który wysoko wygrał z Pawłowiczem (Jug). Natomiast przypadkowo uzyskaliśmy dwa punkty w walce Niewadził — Koroliew na skutek dyskwalifikacji Rosjanina za zbyt niski cios.

Polak został natychmiast zbadany przez lekarzy sowieckiego i czeskiego, którzy stwierdzili faul. Sędzia ringowy stwierdził to samo. Mimo to Rosjanie założyli oficjalny protest, który w czasie nadawania tego sprawozdania jest jeszcze rozpatrywany.

Polacy również założyli protest co do ogłoszonego wyniku walki Olejnika, ale został on odrzucony. Tak więc w tej chwili punktacja przedstawia się następująco: Z. S. S. R. — 26, Polska 18, Czechosłowacja 15, Jugosławia 13 p.

Niedzielne walki przypominały raczej walki byków. Były one prawie wszystkie prowadzone bardzo nieczysto w myśl dewizy ząb za ząb, oko za oko. Niestety sędziowie ringowi znów nie stanęli na wysokości zadania Z tych to przyczyn sala Lucerny była raczej miejscem antypropagandy boksu. Publiczność opuszczała zawody z niesmakiem.

Z Polaków najlepiej wypadli: Olejnik i Szymura. Szczególnie ten ostatni pokazał swoją „wyższą szkołę jazdy". Leczkowski zademonstrował wiele odwagi i poświęcenia. Najładniejszą walkę dnia było spotkanie Segałowicz (ZSRR) — Zachara (Cz). 17-letni Czech dał ze siebie wszystko i porwał widownię. Walkę uznano za remisową, co spowodowało olbrzymie niezadowolenie publiczności.

Walki niedzielne rozpoczęły się od [illegible] walkowera, który zdobył Stasiak, gdyż Jugosłowianin Gyulay nie stawił się na ringu.

W koguciej walczył [illegible] (ZSRR) — Strba (Cz). Rosjanin zaczyna słabo i dużo jego ciosów idzie w powietrze. Drugą rundę wygrywa Czech po nieciekawej walce. W trzeciej obaj biją nieczysto. Zwycięstwo przyznano Rosjaninowi zasłużenie, co wywołuje pierwsze gwizdy.

W wadze muszej Segałowicz remisuje z Zacharą. Było to jakby spotkanie ojca z synem. 17-letni Czech walczył z niesłychaną ambicją, narzucając wielkie tempo. Zbiera wiele oklasków. Decyzją sędziowska jest przez wiele minut głośno krytykowana.

Mecz Grzywocz — Pawlowicz (J), rozgrywający się wśród okrzyków, wznoszonym przeciwko sędziom, kończy się remisem. W pierwszej rundzie ciągłe ataki Polaka, który wygrywa starcie w stos. 20:19.

W drugiej obustronne chaotyczne natarcia, często klincze. Jugosłowianin wyraźnie słabnie i inicjatywa jest po stronie Ślązaka. Runda 20:18 dla Grzywocza. W trzeciej Jugosłowianin często trzyma, a Polak inkasuje jeden ciężki prawy prosty, ale rewanżuje się dokładnym podbródkowym Pawlowicz kończy walkę zamroczony. Runda 20:17 dla Polaka.

Wyrok remisowy jest dla nas absolutnie niezrozumiały.

Leczkowski wysoko przegrał ze Stepanowem (ZSRR), ale nie dał się znokautować. I tym razem wykazał wielki brak rutyny, wdając się w niepotrzebną wymianę ciosów zamiast polować na kontry. Wszystkie bowiem riposty Leczkowskiego dochodziły do celu.

Po pierwszej pomyślnej rundzie, w drugiej Leczkowski wdaje się w bijatykę, otrzymuje prawy prosty i klęka do siedmiu. Za chwilę znów odpoczywa do 8-miu i poraz trzeci do 7-miu.

Ku ogólnemu zdziwieniu Polak w trzeciej rundzie idzie znów do ataku i dużo trafia. Jeszcze jeden prawy prosty i Leczkowski znów znalazł się na deskach do 7-miu. Wstaje i walczy do ostatka bardzo odważnie, za co otrzymuje wiele oklasków.

Wreszcie w ostatniej walce Kralicek (Cz) przegrywa z Sovlianskim (J), który był od niego dużo lepszy technicznie. Walka toczyła się na dystans.

W piórkowej Barbadora (J) wygrywa z Ditrem (Cz) przez poddanie się Czecha po pierwszej rundzie. Barbadora jest wychowankiem Serba, znanego u nas boksera: Ma on 40 walk w swoim życiu, z których 31 wygrał przez k. o.

Ten jugosłowiański Włoch [illegible] dzisiaj Lucernę z ręką na temblaku i nie wiadomo czy stanie do walki z Leczkowskim.

W lekkiej Grejner nokautuje w drugiej rundzie Koziołka. Polak rozpoczął dobrze chodząc sprawnie na nogach. Punktuje on lewym prostym i co pewien czas następują zwarcia. Runda jest wyrównana. W drugiej po wzajemnej wymianie ciosów Koziołek otrzymuje prawy sierp, który trafia go w tętnicę i klęcząc na deskach do 8-miu wypoczywa. Obaj rywale trafili równocześnie, ale cios Rosjanina był silniejszy. Koziołek wstaje, ale za chwilę Grajner poprawia i poznańczyk został wyliczony.

Olejnik przegrywa z Dzepiną. Jak na wstępie zaznaczyliśmy, decyzja sędziów była skandaliczna. Pierwsza runda — to ładne zwarcia, z których Polak wychodzi zwycięsko i wygrywa starcie. Podczas tej rundy Dzepina trzy razy uderza Olejnika w tył głowy.

W drugiej rundzie Jugosłowianin dużo atakuje, ale ostatnie słowa zawsze należą do Olejnika. Łodzianin otrzymał tylko jeden niebezpieczny cios w żołądek. Runda kończy się skutecznym atakiem i jest wygrana dwoma punktami.

W trzeciej rundzie Olejnik ma już duży zapas punktów i właściwie nie potrzebuje się już niczego obawiać, atakuje jednak nadal energicznie, rzucając raz przeciwnkia na liny. Pod koniec starcia Jugosłowianin kilka razy kontruje w dolne partie. Runda jest remisowa. Zwycięstwo Olejnika nie ulega dla nas żadnej wątpliwości. Łodzianin ma teraz uszczęśliwioną minę i uśmiecha się do nas. Raptem jak grom z jasnego nieba słyszymy fałszywy wyrok, który wywołuje długie gwizdy.

W wadze średniej Carda (Cz) przegrywa z Kariste (ZSRR). Czech tak samo, jak to zrobił z Kolczyńskim roz bija Rośjaninowi łuk brwi. Walka jest przez cały czas b. nieczysta.

Teraz nastąpił debiut Szymury w walce z Krżalą (J). Polak wygrywa ten mecz wysoko. Zaraz po gongu Szymura zaczyna od swoich dyszli, tóre dochodzą znakomicie. Co jakiś czas widzimy też ciosy z prawej. Pierwsza runda 20:18 dla Szymury.

W drugiej rundzie Jugosłowianin raz trafia niespodziewanym sierpem ale bez efektu. Szymura rewanżuje się natychmiast. Jugosłowianin pada na deski, ale Szymura pomaga mu wstać. Po tym następuje cały szereg dokładnych kontr Szymury. W ostatniej chwili Polak trafia prawym półsierpem i Jugosłowianin zatacza się ale w tej chwili bije gong. Runda wysoko dla Polaka.

W trzecim sarciu Jugosłowianin inkasuje prawą kontrę i na moment znów idzie na deski Wstaje i przylepia się do Szymury Następuje cała seria ataków Szymury i Jugosłowianin kończy walkę bardzo wyczerpany. Rundaa 20:17 dla Szymury. Udało nam się przeniknąć kartę punktową sędziego jugosłowiańskiego, który w tej walce dał zwycięstwo... swemu rodakowi 60:54. Oto mała próbka wyczynów ignorancji arbitrów.

Na ring wchodzi Niewadził przeciwko b. groźnemu Koroliewowi (ZSRR). Parę ciosów i Niewadził pada na kolana. Odpoczywa do 8-miu. Wstaje. Rosjanin trafia nieszczęśliwie poniżej pasa. Niewadził pada i krzywi się z bólu, lekarze i sędzia ringowy konstatują nieprawidłowe uderzenie i następuje dyskwalifikacja Koroliewa. Mimo to Rosjanie twierdzą, że Polak symulował i wnoszą protest.

Migawki turniejowe

W kuluarach krążą pogłoski, iż przed przyjazdem do Pragi bokserzy radzieccy najwięcej obawiali się bokserów polskich. Obecnie już są wyraźnie rozczarowani naszymi pięściarzami. Przypuszczali, że mamy silniejszą drużynę.

Polska drużyna wyjedzie do Polski dopiero w środę o godzinie 14-ej, gdyż we wtorek odbędzie się uroczysty bankiet i rozdanie nagród.

Najbardziej nerwowymi zawodnikami okazali się Stasiak i Niewadził. Stasiak, który jest zwykle bardzo wymowny i nikogo nie dopuszcza do głosu i przez całą drogę do Pragi bawił swych kolegów — teraz na kilka godzin przed meczem nagle zaniemówił i zaczął mu się język plątać.

Szydło nie jest zadowolony z drużyny. — „Przysłali mi kilku patałachów, którzy nie powinni być w reprezentacji" — powiada.

Sędzia jugosłowiański, a nie czeski prowadził w ringu walkę Kolczyński — Czarda.

Po 2 dniach turnieju niektóre opinie prasy czeskiej są bardzo ciekawe Jeden ze sprawozdawców twierdzi, że boks polski pozostaje w tyle za innymi państwami europejskimi, ponieważ nadal hołduje starej szkole. Inny sprawozdawca twierdzi, że wynik remisowy walki Czarda — Kolczyński nie krzywdziłby żadnego z zawodników. Naogół sprawozdania czeskiej prasy mało fachowe i dość lakoniczne.

★

Kolczyński jest b. rozbity. Twarz ma pokrytą plastrami Bolą go ponadto żebra i w poniedziałek tj. dziś Kolka ma pójść do prześwietlenia. Nie jest pewne, czy będzie w ostatnim dniu startował.

Przyszłe mistrzostwa słowiańskie odbędą się w Polsce od 6 — 9 listopada 1947 r. Ufundowano puchar, który zdobędzie drużyna, która przez cztery lata zgromadzi największą ilość punktów.

★

Polska — Czechosłowacja, mecz bokserski odbędzie się w lutym 1947 r. w Polsce, a rewanż w październiku 1947 r. w Czechosłowacji.

Zakontraktowano mecz Polska — Węgry. Będzie sędziował arbiter jugosłowiański.

★

Sędzia Zapłatka będzie prawdopodobnie zaproszony na mecz Czechosłowacja — Szwajcaria, który odbędzie się w Pradze 11 października rb.

17.XI Polska-Jugosławia

PRAGA, 22.9 (tel. wł.) Mecz Polska — Jugosławia w boksie odbędzie się przypuszczalnie 17 listopada w Polsce.

Kalendarzyk finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej zbliżają się do punktu kulminacyjnego. 29 bm. rozegrana zostanie druga runda eliminacyjna, po której z ośmiu ćwierćfinalistów pozostanie już tylko czwórka.

Na tym zakończy swój żywot system pucharowy i przejdziemy do bardziej racjonalnego oceniania na punkty. Czterech finalistów grać będzie każdy z każdym i ten, który zajmie pierwsze miejsce otrzyma też tytuł pierwszego po wojnie Mistrza Polski.

Na ostatnim posiedzeniu WG i D PZPN wylosowano terminarz rozgrywek finałowych w pierwszym rzucie. W tym celu oznaczono pary, mających się spotkać w przyszłą niedzielę drużyn, odpowiednimi numerami:

Nr. 1 zwycięzca spotkania AKS — RKU; nr. 2 Tęcza — Warta; nr. 3 ŁKS — Radomiak; nr. 4 Wisła — Polonia.

Losowanie dało następujący rezultat:

6.10: Nr. 4 — Nr 3 oraz Nr. 1 — Nr 2;

13.10: Nr. 3 — Nr. 2 oraz Nr. 4 — Nr. 1;

20.10 Nr. 2 — Nr. 4 oraz Nr. 1 — Nr. 3,

Gospodarzami wymienieni na pierwszym miejscu.

691 tys. zł z meczu Wisła—Cracovia

KRAKÓW. (Tel. wł.) — Decydujący mecz o mistrzostwo Krakowa, rozegrany w ub. niedzielę pomiędzy Cracovią i Wisłą, przyniósł 691.455 zł. dochodu brutto. Do kasy magistrackiej wpłynęło zł. 63.935. Czysty dochód podzielony został na trzy części. Partycypowali w nim obaj partnerzy zawodów i Krakowski OZPN.

Witamy żołnierzy — sportowców

„Warszawa stała wczoraj pod znakiem sportowca-żołnierza".

Tak powinnyby zaczynać się dzisiejsze sprawozdania z pierwszych po wojnie Igrzysk Sportowych Armii. Niestety, o godz. 11-ej, gdy na stadionie W. P. padł sygnał do defilady, z widowni wiały pustki. Jedynie na głównej trybunie było nieco ludniej, przeważała jednak zieleń mundurów.

A szkoda! Szkoda, że organizatorzy włożywszy tak wiele wysiłków, zapomnieli o propagandzie, dzięki czemu mało kto w stolicy wiedział, iż w niedzielę, 22 b. m., rozpoczyna się pięciodniowy egzamin sportowy naszej Armii, której bogaty wkład w dziedzinę krzewienia ćwiczeń fizycznych i sportu datuje się nie od dzisiaj.

Szkoda wielka, że nie wyzyskano okazji, by zapoznać szerokie koła stołecznej ludności z masowymi występami na bieżni i boisku, które mają swój urok i mogą porwać widownię bogactwem barw i dynamiką ruchu.

Pierwsze Igrzyska naszego wojska cechuje bowiem masowość. Około półtora tysiąca ćwiczących, setki grających, biegających, szermujących rękawicami i szpadą — oto rys charakterystyczny popisów, które zgromadziły w Warszawie wybranych żołnierzy-sportowców ze wszystkich stron kraju. To też żałować wypada, że powitała ich tylko skromna garstka najbardziej zainteresowanych.— Nie chcielibyśmy, by widzieli w tym niechęć, czy obojętność społeczeństwa stołecznego, które jak dawniej, tak i dziś, ma dla swego wojska szczery sentyment i umiłowanie.

Dlatego też sądzimy, że będziemy wyrazicielami prawdziwych uczuć Warszawy przesyłając gościom na stadionie W. P. słowa powitania i życzenia sportowego sukcesu. (t m).

Triumf Spychały w Chiswick

LONDYN, (Obsł. wł.). W turnieju tenisowym w Chiswick Spychała osiągnął wyśmienitą formę i zdobył pierwsze miejsce.

W półfinale pokonał Waltona 6:4, 2:6, 6:4, a w finale wygrał z Chińczykiem Choy (drugi po Kho-Sin-Kie gracz Davis-cupowy Chin) 6:8, 6:2, 6:4.

W pierwszym secie Spychała prowadził 5:2 Choy szedł odważnie do siatki i nietylko wyrównał, ale i wygrał.

W drugim secie Polak znalazł sposób na przeciwnika. Atakującego przy siatce Chińczyka mijał spokojnie dokładnymi drajwami w róg lub też przerzucał lobami.

W deblu para Tłoczyński — Spychała wygrał finał, bijąc Anglików Neal-Thorn 6:1, 3:6, 6:1.

Robotnicza Łódź wygrywa z Warszawą 2:1

ŁÓDŹ, 22.9. (Tel. wł.). W Piotrkowie odbył się mecz piłkarski między reprezentacjami OMTUR Łodzi i Warszawy o puchar Jerzego Michałowicza. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Łodzi 2:1 (2:0). Łódź miała przewagę w polu i zasłużyła na zwycięstwo. Obie bramki dla drużyny łódzkiej strzelił Kraszewski. Punkt honorowy dla Warszawy zdobył środkowy napastnik. Sędziował Grabowski z Łodzi, który musiał opuścić boisko pod ochroną Milicji Obywatelskiej.

Alex Jany pożera rekordy jeden świata i dwa Europy

PARYŻ, (Obsł. wł.). Alex Jany w ciągu 4-rech dni ustanowił 3 nowe rekordy.

Pierwszą niespodziankę na tych zawodach sprawił Jany, ustanawiając rekord Europy na 100 m stylem dow w czasie 46,6 sek, poprawiając nim swój własny rekord o 0,1 sek.

W piątek Jany powiększa ilość swych sukcesów, tym razem ustanawiając nowy rekord świata na 200 m stylem dow. w 2:05,4 min. Poprzedni rekord należał do b. mistrza St. Zjednoczonych Billy Smitha i wynosił 2:06,2.

Trzecim sukcesem fenomenalnego pływaka francuskiego jest przepłynięcie następnego dnia, w sobotę, 400 m stylem dow. w 4:45,8. Czas ten bije dotychczasowy rekord Europy, należący do Węgra Ratosa 4:46 min.

Turniej Wszechsłowiański ciężką próbą bokserów

Pierwsze dwa dni na ringu Lucerny w Pradze

Pierwszy dzień

Bokserzy ZSRR odkrywają karty

PRAGA, 22.9 (tel. wł.) Sala w Lucernie jest już nam dobrze znana. Tu w styczniu walczyliśmy z Czechami. Znamy również już tutejszą publiczność, żądającą od bokserów nieustających ataków i parcia naprzód. Wiemy, że nawet ciosy, trafiające w barki, będą tu oklaskiwane...

Dziś Lucerna przeżywa wielki dzień i jest odświętnie ubrana, jak na bal galowy. Powiewają flagi. Nasza zwisa również, ale jest to bandera marynarska... Mniejsza o nią... Wzrok wędruje w kierunku bokserów. Wkraczają na salę. Maszerują. Pierwsza wchodzi na ring ósemka radziecka, spontanicznie witana, dalej nasza polska. Stasiak niesie sztandar. Jugosłowianie są w niebieskich koszulkach. Wszyscy niemal mają kręcone włosy. Wyglądem i strojem przypominają do złudzenia Włochów. Wreszcie są i gospodarze, tak już nam dobrze znani. Uroczystości na ringu trwają bez końca tak, że publiczność zaczyna się już niecierpliwić. — Dosyć gadania! My chcemy walki!

Wreszcie oglądamy uroczysty moment. Sztandary wszystkich słowiańskich państw pochylają się zgodnie ku sobie, krzyżują się wzajemnie, jako symbol zbratania i wzajemnej zgody.

POTĘŻNA MUCHA

Ostatnie tony hymnów ulatują z sali. Nareszcie nakładają rękawice.

Premiera!

Segałowicz (ZSRR) — Gyulay (J). Rosjanin to potężna mucha o kolosalnych mięśniach. Jugosłowianin szczuplutki i filigranowy. Tysiące par oczu skierowanych na boksera sowieckiego, świdrują go z zaciekawieniem. On to pierwszy ma odkryć karty boksu sowieckiego.

Za chwilę świat dowie się o sekretach pięściarza radzieckiego. Segałowicz skacze naprzód, lekki zwód i wali swymi lewymi, jak cepem, raz, drugi, trzeci! Ciągle atakujee, ale bije szeroko, sygnalizując swoje uderzenia.

Szczuplutki Gyulay kryje się jak może, ale cepy przebijają gardę. Mały słania się. Pada na deski w I rundzie. W II rundzie Jugosłowianin wędruje 3 razy na matę i odsyłają go do rogu.

POKRZYWDZONY GRZYWOCZ

Grzywocz rozpoczyna serię walk polskich. Ma on jako przeciwnika Czecha Strbę. Czech atakuje z odwrotnej pozycji, co jest zawsze bardzo niewygodne dla przeciwnej strony. Może dlatego Polak długo bada, jaki obrać system. I przy tej okazji inkasuje kilka ciosów. Nie są to wprawdzie uderzenia niebezpieczne, ani zbyt celne, ale sędziowie punktują. Tak to Grzywocz nieznacznie, ale niepotrzebnie przegrał pierwszą rundę różnicą nawet niecałego punktu.

W drugim starciu Ślązak już wie jak ma walczyć. Kontrować! Tylko kontrować! Jego finty są precyzyjne. Czech co chwila nadziewa się na ciosy. Runda wygrana przez Polaka przy najmniej dwoma punktami.

W trzeciej — szczególnie pod koniec — przewaga Grzywocza, który coraz skuteczniej atakuje z pół dystansu. Nagle słabiutki sędzia ringowy z Moskwy daje mu napomnienie za przetykanie rąk. Mimo to rundę Polak nieznacznie wygrywa.

Remis krzywdzi Grzywocza, który o klasę górował techniką nad Czechem. Na tym się jednak najwidoczniej nie poznał punktowy jugosłowiański, który w tej materii nie ma jeszcze zbyt dużego doświadczenia.

NOKAUT W 50 SEKUND

Burza oklasków... Kniaziew (ZSRR) na deskach! Zwinny czarny Barbadoro (J) jak błyskawica wpada na przeciwnika. Krótka wymiana uderzeń lewa, prawa i już w pierwszych sekundach „czerwony" pada. Podnosi się, ale kędzierżawy południowiec już „siedzi" na nim. Nie daje mu ani chwili odpoczynku, idzie cios za ciosem. Jeszcze raz na matę — wstaje. Barbadoro zapędza go do rogu. Strach! Kniaziew znów się wali. Zapłatka liczy do 8, Rosjanin ostatnim wysiłkiem woli usiłuje wstać, ale jakby szczupakiem pada na twarz. Zapłatka przerywa walkę.

A TERAZ GWIZDY...

Oklaski wkrótce zamieniają się w gwizdy. Niestety na ringu są: Koziołek i Kraliczek. Koziołek to nie ten dawny „kozioł", kozioł rogaty, pełen animuszu i bojowości. Nie lubi teraz walczyć na dystans a jego siła ciosów przeminęła gdzieś z wiatrem.

Obaj przeciwnicy „lepią" się wzajemnie do siebie, przytykają ręce, obejmują się. Więcej „kochają" się, niż biją. Takiej walki nie lubi widownia. Słychać pierwsze syki. Tak schodzą 3 rundy, w których Koziołek kilka razy usiłował kontrować, ale mało celnie.

Czech walczył nieczysto, idąc często głową naprzód. Był on nieco więcej agresywny, bo więcej „szarpał" się w zwarciach.

Walka nierozstrzygnięta — ogłasza speaker!

— To wina radzieckiego sędziego ringowego — twierdzi dyr. Zapłatka. Jabym nie dopuścił do takiego meczu, kazałbym walczyć na dystans.

— Jednak Koziołek lewą wygrał — twierdzą pp. Bielewicz i Suszczyński. Gdyby nie istniały remisy, to zwycięstwo należałoby przyznać Polakowi.

PORYWAJĄCA WALKA

A teraz kolej na asa Związku Radzieckiego Szczerbakowa. Walczy on w półśredniej ze Skobrikiem (w walce z tym zawodnikiem Pisarski złamał rękę). Szczerbakow narzuca tempo, posiada on tak, jak i jego koledzy, niebezpieczne ciosy z lewej, ale walczy tym samym szablonem, co i jego poprzednicy. Czech broni się lewymi direktami, ale wkrótce o nich zapomina i idzie na wymianę ciosów. Mimo bijatyki mecz jednak stał na pewnym poziomie technicznym, chociaż był dość jednostronny. Spotkały się dwa czołgi: silniejszy tank rosyjski przepchnął czeski.

TAK WALCZYŁ KOLCZYŃSKI

Serce mocniej bije... Na ringu jest Kolczyński. Naprzeciw niego Jugosłowianin Titicz. Z południowym temperamentem Titicz atakuje, Kolczyński stopuje go znakomicie. Krótkie kontry Polaka wywołują zdziwienie. Pod koniec rundy jednak z takich haków trafia czysto. Jugosłowianin zachwiał się, ale stoi I to już gong. Runda wygrana wysoko przez Polaka.

W drugim starciu Kolczyński jest coraz bardziej agresywny. Kilka podbródków dosięga nieł ieskiego. Jugosłowianin broni się walecznie. W 3-im starciu nieco zwalnia tempo. Ciosy jego trafiają zbyt wysoko ponad szczękę. Jugosłowianin na chwiejnych nogach powraca do rogu W rezultacie wysoko wygrana walka przez Polaka.

NIESŁUSZNY WYROK

W półciężkiej Związek Radziecki zaprezentował Czudinowa w walce z Netuką (Czech). Rosjanin o suchych długich mięśniach, bez grama tłuszczu, przedstawia się dobrze. Jest on dobrym technikiem Posiada również ten typowo radziecki sierp z lewej.

Netuka poczynił duże postępy od zeszłego roku. Jest szybki. Jego haki są bardzo niebezpieczne. Pierwszą rundę wygrywa Rosjanin.

W drugiej rundzie Czech po cepie siada na deski i odpoczyna do 7-miu. W trzeciej — Rosjanin wyraźnie „puchnie" i Czech teraz atakuje, często trafia i wygrywa w finiszu.

Sędziowie orzekli remis, co jednak krzywdzi boksera radzieckiego. W kołach sowieckich jest wielkie niezadowolenie i chcą założyć protest, lecz w końcu rezygnują.

BRAWO LIVAŃSKY

Oglądam teraz ciężkich. Jak przewidywałem, Czech Livańsky jest bardzo dobry. Jugosłowianin Virag waży 107 kg. Ten olbrzymi bokser idzie do ataku, ale nadziewa się ciągle na prawą kontrę Czecha. W rezultacie wyraźnie wygrywa Czech.

STASIAK ZAWODZI

A teraz jakby dla kontrastu mucha Stasiak i Zachara. Młodziutki i dość filigranowy Zachara wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo słaby fizycznie. Jest to tylko złudzenie. Czech, walczący z prawej pozycji, rusza do ataku. Jest on dobrze zablokowany i wypuszcza ciosy z obu rąk. Stasiak zaczyna swój „taniec wojenny", ale mało skuteczny, to znaczy obskakuje przeciwnika, ale go wcale nie bije. Czyni to raczej wrażenie ucieczki. Czech jest tylko szybko, a Stasiak nie mógł przeforsować jego gardy.

W drugiej rundzie Stasiak demonstruje kilka ładnych uników, ale to wszystko, na co go stać. Traci on szybkość i co najgorsze, źle się zasłania. Inkasuje zbyt wiele ciosów. Przegrywa rundę 2-ma punktami.

W trzeciej — Czech ciągle idzie naprzód, a Stasiak nie umie tego skontrować. Polak wogóle źle rozwiązuje walkę, nie starając się walczyć w zwarciu. W rezultacie łodzianin przegrywa zasłużenie.

Widziałem niemal wszystkie poważne walki Stasiaka; w Pradze była jego najgorsza w życiu.

W koguciej spotkało się 2-ch silnie bijących bokserów Andrejew i Pawłowicz. Obaj polowali na nokaut. Ostatni walczył przez pół meczu z raną nad okiem. Wygrał czerwony. Walka ta nie osiągnęła wysokiego poziomu.

LECZKOWSKI TRACI GŁOWĘ

Jeszcze jeden Polak. To debiut międzynarodowy pomorskiego pięściarza Leczkowskiego w spotkaniu z Czechem Ditrem. Polak rozpoczął wspaniale. Widownia ucichła, śledząc z zaciekawieniem, jak wspaniale Leczkowski pracuje w zwarciach. Demonstruje on ładną technikę, ale za chwilę Czech trafia go hakiem i jeszcze raz prawą. Od tego momentu Polak wprawdzie nie słabnie, ale traci głowę Poprostu gubi się na ringu W dalszej rundzie walczy już bardzo chaotycznie, nie zważając zupełnie na krycie. Co jednak gorsze, Leczkowski 3 razy daje „byka" głową i walczy nieczysto. Słusznie więc otrzymuje ostrzeżenie. Należało mu się jeszcze drugie. Dodam jeszcze, że Leczkowski poprostu „przegapił" wiele ciosów, przed którymi śmiało mógł się uchronić. Niewątpliwie jest to wynikiem braku rutyny, niemniej jest on bezwarunkowo kandydatem na dobrego boksera, ale za rok... za dwa. Dzisiaj Leczkowski przegrał wysoko.

Na zakończenie w wadze lekkiej Greiner (Zw. Radz.) wygrał z Sowljańskim. Rosjanin był silniejszy fizycznie, Jugosłowianin inteligentniejszy, a wogóle Greiner jest dobrym zawodnikiem, ale walczy nieczysto i za to otrzymał ostrzeżenie.

KRÓL SĘDZIÓW

Ciemne strony turnieju. Brak rutynowanych sędziów ringowych, którzy nie dopuszczaliby do wielu fauli, które się tu zbyt często zdarzają. Jedynie dyr. Zapłatka dał lekcję sędziowania, a prasa czeska nazwała go królem sędziów.

Na zakończenie I dnia jeszcze jedna uwaga. Na ringu nie widzieliśmy szermierki, a najlepszym technikiem z 24 oglądanych bokserów okazali się Grzywocz i Kolczyński.

Ktoś mówi: — Mamy zbyt dużo słabych punktów.

W takim stanie zapuścił kurtynę po I akcie kpt. PZB Suszczyński.

Drugi dzień

Dramatyczna walka Kolczyńskiego z Czechem

Nie było dla nas tajemnicą, że kilku bokserów, wyznaczonych do reprezentacji, znajduje się w tej chwili w niepełnej formie. Mieliśmy duże obawy do Olejnika, który zadebiutował w 2-im dniu turnieju. Łodzianin jednak zdał egzamin międzynarodowy w walce ze Skudrikiem i osiągnął wysoki poziom. Szczególnie w walce w zwarciu był groźny i zbierał punkty. Przyzwyczailiśmy się w kraju do pewnego szablonu, który wnosił na ring Olejnik. Ale w Pradze było inaczej.

Powiększył on repertuar ciosów i lewe proste przynosiły mu sporo punktów. Niestety łodzianin ciągle idzie głową naprzód, co jest niebezpieczne przy więcej rutynowanych sędziach. Nie ulega wątpliwości, że sam lepiej rozwiązał walkę, niż Czech, był od niego o pół klasy lepszy technicznie i dlatego należało mu się zwycięstwo, a nie remis.

Grzywocz w meczu z Andrejewem był niezły, ale mówiąc szkolnym językiem — dalibyśmy mu 4—, a nie 5. Ślązak bowiem wpada w pewien szablon, którego nie umie się wyzbyć. Sposób jego walki nie jest zbyt urozmaicony.

Kolczyński w drugim dniu starał się rozwiązać walkę na dystans, ale i ten system zawiódł. Wydaje się nam, że Kolczyński zatracił szybkość w wyprowadzaniu ciosów Niegdyś Kolczyński umiał doskonale wyłapywać ciosy na rękawice, a teraz jest z tym gorzej. Jednym słowem zatracił refleks, a to go dużo kosztuje.

Kolczyński nawet podczas swego największego rozkwitu nie był dobrym technikiem. A mimo wszystko na tle tutejszych bokserów słowiańskich, zgromadzonych w Pradze, bezsprzecznie króluje Wydaje się nam, że właśnie w technice Polak poczynił pewne postępy. Jego ciosy podbródkowe wydają się klasyczne. Natomiast, naszym zdaniem, Kolczyński zatracił siłę ciosów, którymi przed wojną nokautował swoich przeciwników.

Niewadził również mile rozczarował, mimo wielkiego zdenerwowania. Zdaje się, że po przybraniu na wadze, nabra. pewności, jakkolwiek zawodnik ten cierpi ciągle na kompleks niższości. Gdy się go pozbędzie, bezsprzecznie jeszcze będzie mógł osiągnąć lepsze rezultaty. W walce z Libańskim był tym razem przeciwnikiem równorzędnym.

W drugim dniu Polacy prezentowali się zupełnie dobrze, poza Koziołkiem, który daleki jest od dawnej formy.

Grzywocz trzymał się bardzo dobrze. Niewadziła opanowała niesamowita trema. Rano dopytywał się, czy nie mógłby wycofać się z turnieju, wieczorem wyszedł na ring b. dy jak ściana, a mimo to wypadł lepiej, niż oczekiwaliśmy. W Łodzi z tym samym Liwańskim był 3 razy na deskach w Pradze przegrał, ale... był równorzędny i umiał się rewanżować.

Widzieliśmy dzisiaj na ringu zawodnika, który jest w tej chwili bodajże najlepszym amatorem Europy w wadze ciężkiej. A jest nim zawodnik radziecki Korolew!

Zawody w drugim dniu odbyły się w Zimnym Stadionie. Zainteresowanie było słabsze, niż oczekiwano. Na widowni zebrało się ok. 3000 widzów. Przyczyną tego — zapewne zła pogoda, zimno i chwilami deszcz.

REMIS OLEJNIKA

Program zaczął się od półśredniej wagi, w której Olejnik zremisował z Czechem Skudrikiem. W I-ej rundzie Polak wygrywa niemal wszystkie zwarcia. Często dosięga lewą prostą. Rundę wygrywa jednym punktem. Przewaga Olejnika utrzymuje się przez jeszcze pół rundy. Później Czech kilka razy trafia. Runda jest niemal równorzędna. Trzecie starcie przynosi inicjatywę Polaka, który ciągle atakuje i wygrywa wysoko, to też remis krzywdzi wyraźnie łodzianina.

W średniej Kariste (ZSRR) wygrywa z Titiczem (J) w III-ej rundzie przez k. o. Estończyk jest b. dobry, ma najlepsze zwarcia ze wszystkich zawodników radzieckich.

DWA PUNKTY GRZYWOCZA

Kogucia: Grzywocz pokonał na punkty Awdiejewa (ZSRR). Miał jednak ciężką przeprawę. Pierwsza runda, to wzajemne badanie i sondowanie. Grzywocz trafia od czasu do czasu lewą prostą. W drugiej Grzywocz dużo kontruje, a Rosjanin dostaje napomnienie za uderzenie nieczyste w kark. Trzecia traci na wartości. Obaj wpadają w zwarcia i sędzia często rozdziela. Rosjanin otrzymuje drugie napomnienie za uderzenie w kark. Polak zwycięża dwoma punktami.

W piórkowej Kniazjew, który wczoraj został znokautowany, dzisiaj sam wygrał w II-ej rundzie przez k. o. z Ditrem (Cz). Wczoraj Ditr pokonał Leczkowskiego.

DZIURAWA GARDA KOZIOŁKA

W lekkiej Koziołek przegrał nieznacznie z Sevlianskim (J). Poznańczyk walczył lepiej, niż w piątek, ale naogół słabo. Przegrał przede wszystkim dlatego, że miał dużo luk w gardzie, co Jugosłowianin wyzyskiwał W drugiej rundzie Koziołek pracuje dobrze, operuje lewymi prostymi, ale już druga połowa należy do przeciwnika. W trzeciej Polak przechodzi do ataku, ale nadziewa się na kontry i słusznie przegrywa.

W półśredniej Szczerbakow (ZSRR) w pierwszej rundzie po 80-ciu sekundach znokautował Dżapina (J).

DRAMATYCZNY BÓJ KOLKI

W średniej Kolczyński przeprowadził dramatyczną walkę z Cardą (Cz.). Czech należy do kategorii „zabijaków", prących naprzód i bijących na hurra. Już z początku rozbił głową Kolczyńskiemu nos a za chwilę ranił go nad okiem.

Kolczyński mocno krwawi, idzie z pasją do ataku i lokuje serię podbródkowych.

Czech jest wprawdzie nieco wstrząśnięty, ale walczy twardo dalej. Kolczyński uzyskuje tyle trafień, że aż dziw, iż przeciwnik jeszcze trzyma się na nogach, Deszcz pada podczas walki i po twarzy Kolki spływają krople wody zmieszane z krwią Polak walczy z olbrzymim „zębem" ale i Carda jest odważny i ambitny. Sędzia czeski nie stoi niestety na wysokości zadania. Do gong walka zacięta, którą wygrywa zasłużenie Kolczyński.

W półciężkiej: Kleża (J) zupełnie dobry bokser o szybkich ciosach wygrał wyraźnie z Czudinowem (ZSRR).

NIE TAKI DIABEŁ...

Niewadził wychodzi teraz na ring blady jak płótno. Mimo to wypada zupełnie dobrze, dobrze blokuje. W ostatniej sekundzie otrzymuje silny cios.

W dalszym ciągu Niewadził trzyma się dobrze, niepotrzebnie zaczyna atakować prawą, Livański korzysta i kontruje, ale i Polak lokuje kilka ciosów. W III-ej Polak otrzymał kilka ciosów. Zwycięża Livański. P. Bielewicz uważa, że Niewadził zasłużył na remis.

W wadze ciężkiej doskonały zawodnik radziecki Koroliew wygrał przez poddanie się z Jugosłowianinem Viragą. Już po kilku ciosach Virag idzie na deski i krwawi. Po pierwszej rundzie poddaje się.

W muszej Zachara (Cz.) — wygrywa na punkty z Gulyaem (J). W I-ej walka na dystans, w drugiej Jugosłowianin dobrze kontruje. Wynik remisowy byłby słuszniejszy.

Punktacja po dwóch dniach: 1) ZSRR 17 p., 2) Czechosłowacja 14 p., 3) Polska 11 p., 4) Jugosławia 6 p.

O awans do kl. A

Skra wygrywa z Pancernymi 3:0(1:0)

Mecz o wejście do kl. A, rozegrany w niedzielę w Nowym Dworze, zakończył się po ostrej grze zasłużonym zwycięstwem Skry w stosunku 3:0 (1:0).

W pierwszej połowie zawodów Pancerni, grając z wiatrem mieli więcej z gry, lecz przewagi swej nie potrafili wykorzystać cyfrowo. Pod koniec pierwszej połowy gra wyrównuje się. Po przerwie Skra opanowuje zupełnie boisko do tego stopnia, że jej bramkarz miał zaledwie dwa razy piłkę.

Bramki dla Skry zdobyli: Pawiński, Taran i Wojtczak z karnego. Sędziował Sznajder.

BIELSK — ŚLĄSK

Ślsąk II — Bielsko 1:1 (1:1). Rozegrany w Bielsku pomiędzy drugą reprezentacją Śląska a Bielskiem mecz piłkarski zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1). Drużyna bielska miała przez czas zdecydowaną przewagę, której nie potrafiła jednak zadokumentować cyfrowo. Bramkę dla Śląska uzyskał Peterek, dla Bielska Matyas. Mecz oglądało 25 tys. widzów.

Ojcowie miasta grają w futbol

Na dochód budowy domu dla dzieci po poległych partyzantach rozegrany został w Radomiu towarzyski mecz piłkarski, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele miasta Radomia z wiceprezydentem ob. Radomia ob. Budulskim, przewodniczącym Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Nowakowskim i przew. Zw. Garbarzy ob. Malarskim. Zawody zakończyły się zwycięstwem „ojców miasta" nad Old Boy'ami Broni w stosunku 2:1.

Na boiskach Wrocławia

WROCŁAW. 22. 9. (Tel. wł.) — W sobotę Burza w piłce nożnej pokonała RKS Batory (Chorzów) 3:2 (1:1). — Bramki dla zwycięzców zdobyli: Starzęga, Pankowski i Koryks z rzutu karnego, który niesłusznie podyktował sędzia na 5 minut przed końcem. Dla pokonanych bramki zdobyli: Dula i Tim.

WROCŁAW. 22. 9. (Tel. wł.) — W niedzielę drużyna piłkarska RKS Batory rozgromiła drużynę Pa Fa Wag. po ładnej grze w stosunku 1:0 (7:0). Łupem podzielili się: Tim 5, Pokuta 3, Maicherek 2 i Franc 1.

Mecz lekkoatletyczny Łódź-Śląsk

wygrywają łodzianie 122:111

ŁÓDŹ. 22. 9. (Tel. wł.) — W Łodzi odbył się dwudniowy mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Łodzi i Śląska. Reprezentacje wyszły na boisko w osłabionych składach. Na zawody te nie przyjechała reprezentacja Poznania.

Wyniki dwudniowych zawodów nie były nadzwyczajne, ale okrasą był start Walasiewiczówny.

Licznie zgromadzona publiczność trzymana była w napięciu zapowiedzią pobicia rekordu świata w biegu na 50 m. W sobotę ze względu na fatalne warunki atmosferyczne Walasiewiczówna przebiegła po za konkursem 60 m. i przed trybunami skoczyła dwa razy w dal.— Natomiast próba bicia rekordu świata odbyła się w niedzielę. Rekord świata wynosi 6,4 sek. Walasiewiczówna dystans ten przebiegła 6,8, a więc gorzej, niż w Katowicach. Wyszła fatalnie z dołków i nie mogła nabrać rozpędu na starcie.

Lepsze wyniki przedstawiają się następująco: *60 m. pań:* Słomczewska 8,4. Walasiewiczówna poza konkursem 8,2; *100 m. panów:* Lipowski 11,5. Skok w dal pań: Przybylska 4,60, Walasiewiczówna 5,01. Kula panów: Prywer 13,61. Oszczep panów: Szendzielorz 53,07. — Dysk pań: Wajsówna 38,02. 400 m. panów: Sysak 55,1. 800 m. pań: Noconówna 2,46. Sztafeta panów 4×100 m. Łódź 46 sek. 200 m. panów: Szymoszek 23,8. Dysk panów: Grzelski 40,16. Skok wzwyż pań: Wajsówna 137. Skok w dal panów: Kuśmicki 6,64.

Bieg 100 m. pań: Słomczewska 13,2. Walasiewiczówna uzyskała b. dobry wynik 12,2, jest to najlepszy wynik tegoroczny uzyskany w Polsce.

Kula pań: Wajsówna 11,11. Oszczep pań: Bregulanka 31,10. Skok wzwyż panów: Rytych 173. Sztafeta 4×100 pań: Śląsk 55,1. Sztafeta olimpijska panów: Śląsk 3,41.

Punktacja pań: Łódź 50, Śląsk 46.

Punktacja panów: Łódź 72, Śląsk 65. Ogólna: Łódź 122, Śląsk 111.

★

ZRYW — WIMA 11:5

ŁÓDŹ, 22. 9. (Tel. wł.) — W meczach bokserskich o drużynowe mistrzostwo Łodzi Zryw pokonał drużynę WIMA 11:5, natomiast Gajer pokonał w Piotrkowie Concordię 12:4.

★

ŁKS — CELULOZA 4:2

ŁÓDŹ, 22. 9. (Tel. wł.) — W meczu piłkarskim ŁKS pokonał drużynę z Włocławka Celulozę 4:2 (1:1). Bramki dla ŁKS zdobyli: Łącz 3 i Kołodziejczyk 1. Sędziował Jańczyk. Publiczności 3 tysiące.

PZPN ukarał:

Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. ukarał:

zawodnika Osmańskiego Kazimierza z KKS. Pomorzanin — Toruń — 2 miesięczną dyskwalifikacją za krytykowanie orzeczeń sędziego i brutalną grę na zawodach w dniu 1.9.45 r. (AKS — Pomorzanin).

Siwebodę Zygmunta, kapitana drużyny KKS. Olsztyn — 3-miesięczną dyskwalifikacją oraz usunięciem od sprawowania funkcji kapitana drużyny na okres 2 lat — za podburzanie zawodników do wystąpień (nawoływanie do zejścia z boiska) podstawa: par. 124 pkt. m.).

Kopcza Leszka z KKS. Olsztyn 2-tygodniową dyskwalifikacją, za ustawiczne zwracanie uwag sędziemu.

Andrzejczaka Feliksa i Siwka Stanisława z KKS. Olsztyn — surową naganą, za niesportowe zachowanie się na boisku (par. 124 pkt. a).

Początek kar: z dniem 28 września 1946 r.

KS. BOP „Lechia" Gdynia (Gdański Okręg) grzywną zł 2.500.— za rozegranie bez zezwolenia P. Z. P. N. zawodów w dniu 27.7. br. z drużyną zagraniczną (Baltara) Grzywna płatna do dnia 7 października br.

Tężyzna fizyczna żołnierza
to podstawa siły bojowej armii
Mistrzostwa sportowe W. P. - rozpoczęte

Pierwsze po wojnie zawody sportowe o mistrzostwo Armii rozpoczęły się w niedzielę w Warszawie na Stadionie W. P. punktualnie o godz. 11,00 defiladą wszystkich zawodników i sędziów.

Zawody otworzył szef sztabu generalnego, gen broni Korczyc, podkreślając w krótkim swym przemówieniu wagę tężyzny fizycznej żołnierza i jej znaczenie dla siły armii. Zakończył swe przemówienie powitalne życzeniami dobrych wyników w honorowej i rycerskiej walce sportowej.

Po ceremonii otwarcia zobaczyliśmy pokaz gimnastyki zbiorowej z udziałem kilkuset (!) ćwiczących. Od godz. 12 aż do zmroku trwały zawody w poszczególnych dyscyplinach sportowych — lekkiejatletyce, piłce ręcznej, piłce nożnej, szermierce, boksie itp.

W lekkiejatletyce, którą cechowała duża ilość startujących zawodników, odbyły się w niedzielę eliminacje w poszczególnych konkurencjach. Częściowe eliminacje przeprowadzono również w szermierce.

Piłka nożna cieszyła się największym zainteresowaniem publiczności. W ośmiu rozegranych meczach uzyskano następujące wyniki:

Marynarka — DOW III 2:1 (1:1), CW Piechoty — Of. Szk. Piech. III 4:2 (1:1), O. S. Art. — O. S. P. II 6:2 (5:0), DOW 7 — Lotnictwo 3:0 (1:0). OS Lotn. — OSP I 3:1 (1:0), DOW 1 — DOW 4 3:2 (2:1), OS Panc. — O. T. S. Lotn. 2:0 (1:0), DOW 2 — KBW 1:0 (0:0).

★

W eliminacyjnych zawodach koszykówki notujemy zwycięstwa: DOW 1 nad DOW 5. KBW nad DOW 2, Lotnictwa nad DOW 3, Marynarki nad DOW 4 ' DOW 7 nad DOW 6. W meczach koszykówki szkół oficerskich: OSP I pokonała OS Art., OSP 2 wygrała z OSP 3, CW Piech. z OS Medyczną, O. T. S. Lotn. z OS Panc. i OS Łączności z OS Saperów.

★

W boksie odbyło się 10 spotkań. W grupie szkół oficerskich notujemy nast. wyniki:

O. S. Artylerii — O. S. Panc. 16:0. Chojecki wygrał p. ko. z Wąsowiczem, Skrzypczyński pokonał Chmielewskiego, Śmiśniewicz Cichomskiego, Olendziak Andersta, Bańkowski Klękę, Meisner, Śniegowski i Cich wygrali o. o.

O. S. Saperów — O. S. Medycyny 8:8. Sokiński (M) wygrał v. o., Brzozowski (S) znokautował Sienkiewicza, Wójcik (S) wygrał v. o., Kotarko (S) wypunktował Delonga, Niewiadomski (M) Łuczyka, Peter (S) Kinalskiego, Jędrzejkiewicz (M) Liska, Złotkowski (M) wygrał v. o.

O. S. Łączności — OSP 2 10:6. Szyszko (Ł) wygrał p. ko. w 3 r. ze Szczecińskim, Golacik (Ł) wypunktował Jaworskiego, Unwald (P) wygrał w 2 r. przez poddanie się przeciwnika, Czasnowski (Ł) przez t. ko. w 3 r. z Nowińskim, Raczyński (Ł) pokonał Piechowicza, Żmaczyński (P) znokautował w 2 r. Witkowskiego, Chojnacki (Ł) wygrał v. o., Sobiesiak (P) przez poddanie się Czermazowcziza.

O. S. Lotnictwa — OST. Lotn. 10:6. Filipczak (ST) zmusił do poddania się Żaka, Kurowski (ST) pokonał przez k. o. w 1 r. Kaczora, Okupniarek (ST) k. o. w 1 r. Milcarka, Słomkowski (L) ko. w 3 r. Grzybowskiego, Kniga (L) wypunktował Tomieckiego, Pindor wygrał przez ko. w 1 r. z Janaszkiem, Kaniewski (TS) wypunktował Baranowskiego, Forgin (ST) v. o.

O. S. Piech. 1 — O. S. Piech. 3 10:6. Przybyłowicz (1) wygrał z Włóką, Olszewski (1), wypunktował Kocybałę, Sychowski (1) znokautował Wróblewskiego, Wojtkiewicz (3) wypunktował Golińskiego, Klarweld (3) Streka, Trubowicz (1) Marca, Fijałkowski (3) Pazię, Wróbel (1) wygrał v. o.

W grupie DOW odbyło się również pięć spotkań:

DOW 1 — DOW 4 10:6. Nawrocki (4) znokautował Tomelkę, Dybiskański (1) Nesenbauma, Czesny (1) wypunktował Szweda, Kamiński (1) znokautował Hatkę, Chrapacz (1) wygrał na punkty z Dudkiem, Kowalski (4) z Filipkiem, Asendrych (1) z Krukowskim, wreszcie Szemat (4) znokautował Kmicica.

DOW 7 — DOW 2 10:6. Głowacz (7) wygrał v. o., Cielnik (2) znokautował Dworniczaka, Kamiński (7) wypunktował Kondraciaka, Komander (7) znokautował Jedurnego, Siemion (7) wygrał z Więcławem, Gajowiak (7) z Pitzem, Kazucha (7) z Winkiem, Gładysiak (2) wygrał v. o.

DOW 3 — Lotnictwo 8:8. Cym (L) wygrał v. o., Flisak (L) wypunktował Bujoczka, Zalewski St. (3) znokautował Araczewskiego, Bartkowiak (L) wygrał na punkty z Zalewskim J., Bijasiewicz (3) z Sakwińskim, Popławski (3) z Katuminem, Koldauch (3) z Kobyłką, Nowak (L) znokautował Petelskiego.

DOW 5 — DOW 6 8:6. Liszcz (5) pokonał Grymasa, Kotlarz (5) Olejniczaka, Moniak (6) Turleja, Żórawski (6) znokautował w 2 r. Ochryma, Fibak (6) w 3 r. Drewniaka, Tkacz (5) Sabasa i Odzieniec (5) w 1 r. Szopę.

Marynarka — KBW 8:8. Dzielas (KBW) pokonał Jordana, Iwański (M) Kastuwierczaka, Kucharski (KBW), Mleczko, Burowski (M) znokautował Dziemika, Judrys (KBW) wypunktował Cichockiego, Meller (KBW) Palusiaka, Lick (M) wygrał v. o wreszcie Kowalewski (M) znokautował Marciniaka.

Olejniszyn mistrzem Szczecina

Pierwszy turniej tenisowy na większą skalę na Ziemiach Odzyskanych odbył się na pięknych kortach Szczecina przy bardzo licznym udziale graczy z północno-zachodnich ośrodków kraju. Wielką atrakcją turnieju był gościnny występ Jadwigi Jędrzejowskiej, która wystąpiła w kilku grach pokazowych. Jadzia była bardzo gorąco przyjęta przez licznie zgromadzoną publiczność i zademonstrowała bardzo dobrą formę — lepszą, niż na mistrzostwach Polski w Katowicach, wygrywając w grze pojedyńczej z Księżopolskim 0:6, 6:3, 6:3, oraz wraz z Popławskim „remisując" z dobrą parą męską (po jednym w setach).

Mistrzostwo Szczecina zdobył Olejniszyn. W ćwierćfinałach Olejniszyn pokonał b. łatwo Stęszewskiego (Bydgoszcz), Mrokowski — Księżopolskiego (Szczecin), Tomaszewski — Rozsadę, wreszcie Piątek (Poznań) — Popławskiego (Szczecin).

W półfinale Olejniszyn zlekceważył nieco Mrokowskiego, który był o krok od sukcesu, zaś Tomaszewski — Piątka. Wyniki: 6:8, 7:5, 6:4, oraz 4:6, 8:6, 6:4. Finał Olejniszyn — Tomaszewski 2:6, 6:2, 8:6, 8:6. Gracz szczeciński prowadził już w 4 secie 4:0 i przegrał seta i mecz.

Finał doubla przyniósł zdecydowane zwycięstwo parze Olejniszyn — Tomaszewski nad Piątkiem — Kornelukiem 6:0, 6:3, 4:6, 6:1.

Tu Częstochowa
Piłkarze, tenisiści, kolarze

CZĘSTOCHOWA. 22. 9. (Tel. wł.) — Pierwszy po wojnie wyścig szosowy o mistrzostwo Częstochowy na dystansie 50 km. zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem kilkakrotnego mistrza Łazarczyka (Victoria), który uzyskał dobry czas 1 godz. 25 min. 24,4 sek.

Drugie miejsce zajął Radwański C7CM 1 godz. 28 min. i 15 sek., trzecie miejsce Opala (Victoria) 1 godz. 29 min., czwarte Zieliński (Victoria) 1 godz. 31 min., piąte Piechuc (Victoria), szóste Rudlicki CTCM 1 godz. 36 min. Przeciętna szybkość wynosiła 35,1 na godz.

Zwycięzca zdobył koszulkę z herbem miasta Częstochowy poraz dwunasty z rzędu oraz wartościową statuę w brązie, dar. ob. Cyganowskiego.

★

Mecz piłkarski Victoria — CKS rozegrano w niedzielę na odbudowę Warszawy. Zakończył się on wynikiem remisowym 4:4. Był to remis szczęśliwy dla Victorii, która dwie bramki uzyskała z rzutów karnych. CKS pomimo, że wystąpił bez Krzyka w bramce miał więcej zgry. Z Victorii zawiódł atak. — Sędziował bardzo dobrze p. Żółtek.

W drugim meczu na odbudowę Warszawy B klasy „Legion" zremisowała z A klasowym Kolejowym 3:3, prowadząc do przerwy 3:1. Bramki dla Kolejarzy uzyskali: Deska 2, Parzyniewski z karnego. Dla „Legionu" Cherkiewicz 2, Wojciechowski 1. Sędziował b. dobrze p. Michalczyk.

★

Rozpoczęte tenisowe mistrzostwa Częstochowy przy udziale 15 miejscowych zawodników większych sensacji nie przyniosły.

Do półfinału zakwalifikowali się Chomszyński i Laskowski (CKS), oraz Zarembski i Barylski z Victorii. Finały 28 i 29 września.

★

Kolejowy — Concordia (Piotrków) 5:2 (2:2). W drugiej połowie meczu drużyna częstochowska zaprodukowała grę na b. dobrym poziomie. Bramki strzelili dla niej Parzyniewski 2, Kaczmarek, Deska i Jędrzejkiewicz, dla Concordii — Górski.

Skra komb. — OMTUR (Potrków) 4:2 (3:1). Zasłużone zwycięstwo Skry, która wystąpiła tylko z Warmusem, Bublem i Madejem z pierwszej drużyny. Bramki uzyskali Warmus, Szczerbek i Kosta.

Częstochowianka — Błękitni 4:1 (2:1). Poprawiająca się z meczu na mecz Częstochowianka sprawiła niespodziankę dzięki wygranej z Błękitnymi. Bramki zdobyli Purgal 3 i Antas dla zwycięzców oraz Respondek dla pokonanych.

„Społem" przegrywa walkowerem
a „Budowlani" miażdżą „Żyrardowiankę"
w drużynowych mistrzostwach pięściarskich stolicy

Bokserzy „Społem" sprawili wczoraj swym zwolennikom przykrą niespodziankę. Wzmocniona Małeckim ich ósemka miała poważne szanse na uzyskanie dobrego wyniku z Radomiakiem. Szanse te niestety poszły na marne i drużyna „Społem" przegrała spotkanie walkowerem 0:16.

Kierownictwo zrezygnowało wprawdzie z wagi ciężkiej, lecz nie przypuszczało, że Makusiński nie stawi się na wagę, a Małecki będzie miał nadwagę w... lekkiej. Trzy więc wagi były nieobsadzone, a w meczu o mistrzostwo przesądza to o walkowerze.

W meczu towarzyskim, rozegranym w półmroku (podczas walki Aleksandrowicza z Sadłowskim zgasło światło), przy niezupełnie wypełnionej sali Wedla zwyciężył Radomiak 9:5.

W poszczególnych walkach notujemy nast. wyniki:

W muszej Przybytniewski (R) zwyciężył przez t. ko. w 2 r. Szybowskiego.

W koguciej Sadłowski (R) zremisował po najładniejszej walce zawodów z powracającym do formy Aleksandrowiczem (Sp.).

W piórkowej Czortek (R) wygrał k. o.

W lekkiej Małecki (Sp.) pokonał przez t. ko. w 2 r. Gnieworza (R).

W półśredniej, znajdujący się w dobrej formie Błażejewski (Sp.) pokonał przez t. ko. w 2 r. Kołodźoa (R).

W średniej Kupiec (Sp.) przegrał niezasłużenie z Krokiem (R). Remis byłby tu bardziej sprawiedliwy.

W ostatniej walce dnia (półciężkiej) Drąbkowski (R) pokonał po słabej walce Sochackiego (Sp).

Sędziował w ringu i na punkty Piasecki.

Drugi mecz bokserski o mistrz kl. A WOZB odbył się w niedzielę w Żyrardowie i zakończył się wysokim zwycięstwem „Budowlanych" w stosunku 15:1.

Wyniki szczegółowe: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Żyrardowianki"): Pawłowski przegrał przez ko. w 2 r. ze Styczyńskim, Kwiociński oddaje punkty Sieradzanowi w. o. z powodu nadwagi, w walce towarzyskiej uległ mu minimalnie na punkty, Kminkowski remisuje z Tyrałą, Kruk przegrywa przez ko. w 1 r. z Olszewskim, Grzejszczak uległ w półśredniej przez ko. w 1 r. Jańczakowi, Czubak przegrał na punkty z Włostowskim, Szyjewicz ze Strzelcem, wreszcie w ciężkiej Kubiak przegrał przez ko. w 1 r. ze Ściborem.

Sędziował w ringu Krasucki, na punkty Rosiński.

★

W tabeli mistrzostw kl. A prowadzi obecnie Radomiak 4 punkty (25:7) przed Grochowem 2 p. (14:2), Budowlanymi 2 p. (22:10), Społem 0 p. (2:31) i Żyrardowianką 0 p. (1:15).

Kto zdobył tenisowe mistrzostwo Wielkopolski

POZNAŃ, 22.9. (Tel. wł.). Mistrzostwo Wielkopolski w tenisie w grze pojedyńczej panów zdobył Bronisław Fraszewski — mistrzostwo pań — Hojanówna. W grze podwójnej panów — zwyciężyli Piątek — Adamski.

Tak wygląda piłkarstwo w Wielkiej Brytanii
Nic się nie zmieniło mimo wojny i przewrotów

(Dokończenie)

Wydawałoby się, że przy tak wybitnie komercjalnym charakterze brytyjskiego futbolu, 15 sezonów w barwach jednego klubu to wśród asów piłkarskich rzadki rekord.

A jednak Mercer nie jest rzadkością Zawodnikiem, który najdłużej dochowuje wierności klubowi jest Jack Pickering, lewy łącznik Sheffield United. — Wstąpił on do tego klubu mając 15 lat, obecnie liczy sobie już 37 wiosen —ma więc za sobą 22 długie i mozolne sezony.

Zapytany o sekret tyloletniej kariery, Pickering odpowiedział: „Przede wszystkim dlatego, że nie jestem żonaty. Sam sobie zawsze przyrządzam jedzenie, wiem więc, co biorę do ust. Trenuję regularnie. Palę tylko dobre tytonie, albo wcale".

Wróg wojażów

Mimo, że futbol stanowi bardzo popłatne zajęcie, zwłaszcza dla dobrych zawodników — zdarzają się wypadki przedwczesnego zerwania z profesjonalizmem.

Oto np. taki Fred Basnett z klubu Stoke City postanowił wystąpić z klubu ligowego i zapisać się do Northwich Victoria — zespołu amatorskiego, należącego do jakiejś lokalnej ligi.

— Nie lubię dłuższych podróży — oświadczył b. prawoskrzydłowy Stoke City — mam dosyć zbyt częstych meczów. Proponowano mi trasfer do Portsmouth, ale nie zgodziłem się. Chcę teraz pograć sobie naprawdę dla przyjemności.

Dobry interes Derby

Wracając jeszcze do Mercera, prasa zastanawia się czy pobije on rekord stawki transferowej.

Najwyższa dotychczasowa stawka wynosiła 15 tysięcy funtów. Po wojnie maksymalnie zapłacono za jednego gracza 10 tys. funtów. Właściwie była to tranzakcja dubeltowa. Mianowicie Derby County wykosztował się sumą 20 tys. funtów na transfer dwóch łączników, Peter Doherty'ego z Manchester City i Horatio Cartor'a z Sunderlandu.

Opłaciło się to klubowi sowicie i w dniu 27 kwietnia b. r. okazało się, że był to naprawdę dobry interes. W dniu tym Derby zdobył puchar Anglii!!

Piłkarz bez rąk

Czy wiecie, że istnieje w Anglii piłkarz, który nie ma obu rąk? To Eddie Warron z Tottenham. Przed 8 laty stracił on po wypadku obie ręce, ale nie rozstał się z futbolem.

Rozpoczął on obecny sezon w barwach czołowego amatorskiego klubu Wood Green Town.

Jeszcze jedna sprawa, która ostatnio wywołała żywą dyskusję, to nieobecność Wrienght'a (pomocnik Wolverhampton Wanderers) na ostatnim meczu swego klubu, a udział jego w tymże dniu w... kriketowych oddziałowych zawodach w szkole wojskowej Aldershot.

Prasa wyraziła wielkie zdziwienie (zdziwienie równa się tutaj oburzeniu), jak można wydawać takie rozkazy, zabierające słynnego piłkarza słynnemu klubowi i „jego" publiczności i posyłające go na „jakieś tam" rozgrywki wojskowe. Przecież krikecistów (drugi, co do popularności sport w Anglii) mamy, chwała Bogu, dosyć — pisze jeden z dzienników — niech sobie wojsko używa swoich, a nie sięga do naszych „cywilnych" klubów futbolowych.

W zwierciadle prasy

Jeśli już wspominam o roli prasy, to należy wiedzieć, że w Anglii niema właściwie fachowej prasy czysto sportowej, a zwłaszcza futbolowej. Sport, tak jak inne działy życia, należy do zjawisk tak codziennych, tak zwykłych, że przejawy jego interesują wszystkich i muszą być czytane przez wszystkich, nie tylko przez sportowców. Stałymi tematami działów sportowych prasy brytyjskiej są np. liczne wiadomości o wydarzeniach na treningach, o stanie kontuzjowanych graczy, przebywających na leczeniu, liczne sensacje z totalizatora piłkarskiego (jak typowano ostatniej soboty, ile wyniosły wypłaty, jaki „pool" miał najwięcej zwolenników? i tp.) i rozmaite typowo lokalne historyjki.

O futbolu pisze się tak, jak o wszystkim innym, jak np. o konferencji paryskiej, o Palestynie, o racjonowaniu chleba i tp. — publiczność angielską obchodzą wszystkie szczegóły.

Kilka dni temu przeczytałem na pierwszej stronicy jednego z dzienników wiadomość o spóźnieniu się jakiegoś pociągu na mecz do Newcastle. Zapytywano kto temu winien, domagano się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, dlatego akurat, że pociągiem tym jechała drużyna na zawody.

A takie np. zagadnienia, jak sprawa płac i dodatków dla piłkarzy, kwestja cen wstępu na mecze futbolowe, emerytury i opłaty za leczenie i tp. — to wszystko tematy, które były ostatnio powodem dłuższych poważnych dyskusji w Izbie Gmin, interpelacji prasy i opinii publicznej, deklaracji ministrów poszczególnych resortów.

Oto we fragmentach piłkarstwo angielskie.

Można sobie pisać czy dyskutować, że np. poziom jego opada (moim zdaniem: absolutnie nie), że za bardzo przesadnie się cenią (to już taki charakter tego narodu) i tp., jedno jednak jest pewne — mianowicie, że jeśli chcemy mieć przykład prawdziwej stuprocentowej popularności piłki nożnej w jakimś kraju — to W. Brytania przoduje w tej dziedzinie o wiele długości.

Piłka nożna w Anglii nie potrzebuje popularyzowania, nie potrzebuje uświadamiania szerszych mas — futbol wszedł tutaj oddawna w społeczeństwo i jak każda ważna, a powszednia dziedzina życia, jest i żyje wszędzie.

Ol.

Legia podobała się w Częstochowie
Krzyk w reprezentacyjnej formie

CZĘSTOCHOWA, 19.9. — Spotkanie Legia — CKS 3:3 (2:2) było meczem techniki z ambicją, rutyną i improwizacji. Goście stołeczni demonstrując świetne opanowanie piłki i zrozumienie wzajemne dostarczyli widowni częstochowskiej, stęsknionej za dobrymi drużynami, wiele zadowolenia, CKS natomiast wywoływał dreszcze emocji, jakich dawno nie odczuwaliśmy.

U gości wybijała się pomoc, jeśli chodzi o przekrój całokształtu pracy. Atak pracował pięknie w polu, pod bramką jednak zbytnio kombinował.

W CKS-ie najlepszym graczem był Krzyk w bramce. Dzielnie sekundowała para obrońców Świtała - Kuśmierczyk, a reszta drużyny zasłużyła się dzielnie dla sukcesu.

Sędzia Sowała po kilku mylnych orzeczeniach początkowych na niekorzyść gości, wywiązał się później b. dobrze ze swego zadania.

Bramki dla Legii zdobyli: Cyganik, Szymański, Kohut, dla CKS: Bojanek 2, Żalas 1.

★

GDAŃSK, 22. 9. (Tel. wł.) — Lechia (Gdańsk)—Legia (Warszawa) 4:3 (2:2). Gra przez cały czas otwarta z lekką przewagą Lechii. Drużyna warszawska osłabiona była brakiem Szczurka, Waśki i Grządziela. W drużynie gdańskiej brak było natomiast Kokota II i Grządziela. Bramki padły w następującej kolejności: w piętnastej minucie zdobywa prowadzenie dla Lechii Kupcewicz z zamierzenia podbramkowego, w 25 minucie za faul na Januszewskim dyktuje sędzia wolny z linii pola karnego przeciw Legii. Pochopin wspaniałym strzałem zdobywa drugi punkt dla Lechii.

Pod koniec pierwszej połowy Legia zdobywa dwie bramki. Pierwszą przez Szymańskiego i Klimczyka.

W siódmej minucie drugiej połowy karny za rękę obrońcy egzekwuje pewnie Pochopin, wreszcie w 35-ej minucie po ładnej akcji środkowej trójki Januszewski ustala wynik dnia. Sędziował poprawnie p. Terlecki.

★

GDAŃSK, 22. 9. (Tel. wł.) — W rozegranym tu spotkaniu piłkarskim „Pomorzanin" uległ „Gedanii" 2:4. Zwycięstwo mistrza Gdańska nad mistrzem Pomorza było niezbyt zasłużone. W polu pomorzanie byli lepsi — zawiedli strzałowo.

Czy Kulesza miał prawo grać?

KIELCE. — Z uwagi na szereg notatek, jakie ukazały się w prasie sportowej w sprawie zawodnika Kuleszy (Tęcza Kielce), który brał udział w zawodach o mistrzostwo Polski Skra (Częstochowa) — Tęcza (Kielce), które, jak wiadomo, zakończyły się tragiczną porażką słabszej drużyny częstochowskiej 3:5, możemy wyjaśnić, iż istotnie Kulesza był *kiedyś* zdyskwalifikowany, ale kara jego skończyła się z dniem 6 września 1946 r., co podaje do wiadomości Komunikat Zarządu Kiel. OZPN-u Nr 11. Ustne zaprotestowanie Skry w PZPN-ie nie odniosło więc żadnego skutku i „zlikwidowało" chęć zagrania drużyny częstochowskiej z WARTĄ! Entliczki, pentliczki, ZIELONE stoliczki...! Jak na złość (protestowały już i inne kluby, które odpadły w eliminacjach, „znajdując" w całym dziurę). ZIELONE STOLICZKI nie były dla Skry łaskawe, podobnie, jak i białe boisko u stóp Jasnej Góry w dn. 8.9.1946 r. *(s)*

Rozkład jazdy piłkarzy
stołecznych kl. A na r. 1946-47

W sobotę rozlosowane zostały rozgrywki o mistrzostwo klasy A na rok 1946/47. Odbędą się one zgodnie z regulaminem w dwu rundach: jesiennej i wiosennej z tym, że wobec spóźnionej pory runda jesienna nie zostanie całkowicie zakończona w r. b.

W roku 1947 dokończone zostaną rozgrywki rundy jesiennej i bezpośrednio po tym rozpoczną się spotkania rewanżowe. W ten sposób, uwzględniając już ewentualne terminy na zawody międzynarodowe, mistrz Warszawy na rok 1947 wyłoniony będzie około połowy sierpnia.

Jak wiadomo w klasie A walczyć będzie dwanaście drużyn. Mistrzostwa rozegrane będą w jednej grupie. System ten zajmie wprawdzie klubom więcej terminów, lecz przy nierównej klasie drużyn stołecznych jest bardziej sprawiedliwy i nie nasuwa żadnych zastrzeżń.

Mistrzostwa rozpoczynają się w dniu 6 października r. b. Zgodnie z przeprowadzonym losowaniem w dniu 6. 10. spotkają się:

Ruch — Pogoń, Jedność — Polonia, Legia — Grochów, Bzura — Syrena, Znicz — Marymont, mistrz kl. B — wicemistrz kl. B (drużyny awansujące do kl. A).

Notatnik stolicy

Dwa nowe kluby piłkarskie przyjęto do WOZPN. Są to KS OMTUR Bielany i KS OMTUR Grochów.

Witold Smentek, b. kierownik sekcji ping-pongowej Orła, wstąpił do Legii.

Mieloch triumfuje w Sopocie

GDAŃSK, 22.9 (tel. wł.). Motocyklowe „Grand Prix" o nagrodę wojewody gdańskiego, inż. Zrałka, wygrał Mieloch WKS Legia (Warszawa).

Wyniki w poszczególnych kategoriach: maszyny do 125 cm: 1) Dragn — Pogoń (Katowice) na DKW, 2) Kozierowski Unia (Poznań), 3) Wiśnicki SSM (Gdynia).

Kat. do 250 cm: Dąbrowski (Wejherowo) NSM.

Kat. 350 cm: 1) Mieloch na DKW Legia (Warszawa) czas 1,58,35 (najlepszy czas); 2) Maćkowski SSM (Gdynia) na DKW, czas 2,15,3; 3) Miecznikowski Legia (Warszawa), na Jawie, czas 2,24,2.

Kat. powyżej 350 cm: 1) Nowacki, Rawicz BMW, czas 2,00,10.

Maszyny z przyczepkami: 1). Padziunas (Sopot).

Na 40 zawodników bieg ukończyło tylko kilkunastu.

Kto zdobędzie cenny puchar?
Ostra walka drużyn fabrycznych

Z cyklu rozgrywek o puchar dyrekcji fabryk włókienniczych rozegrane zostały w niedzielę dwa mecze.

W Żyrardowie miejscowa drużyna „Żyrardowianka" wygrała ze „Stradomiem" 3:1 (1:0). Bramki dla Żyrardowianki strzelili: Zdanowski (30 min); Pruski z karnego (w 49 min.) i Zdanowski (72 min.). Honorową bramkę dla Stradomia strzelił Właź II w 2-ej min po przerwie. Sędziował Młynarczyk.

W Chodakowie miejscowa „Bzura" rozgromiła piłkarzy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu 8:0 (6:0). Bramki strzelili: Pawlak (3), Kasztelan (2), Zgliński i Górnicki (po 1) i jedna samobójcza.

W przedmeczu juniorzy Bzury pokonali Naprzód — Sochaczew 2:0 (1:0). Sędziował oba mecze Chełmiński.

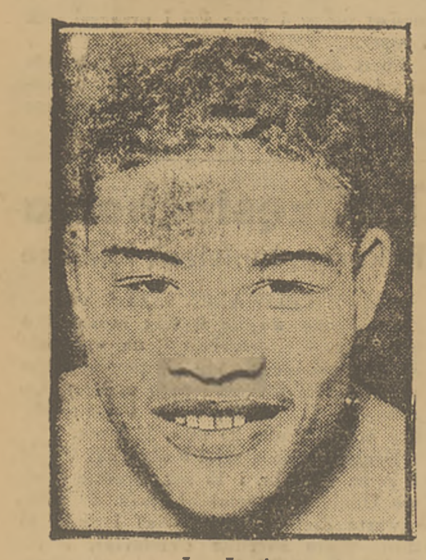
★

Przed meczem odbyły się zawody lekkoatletyczne i kolarskie. W biegu na 800 m. zwyciężył Wilczyński; 60 m. pań wygrała Retelska; na 3.000 m. pierwszym był Duplicki Wacław.

Bieg kolarski na 20 km. wygrał Leśkiewicz Jerzy (Tramwajarz — Łódź) przed Turczyńskim (Bzura) i Galotą (Bzura).

Mauriello nie był przeciwnikiem

dla czarnego bambardiera Louisa



Joe Louis

NOWY JORK. Na ringu Yankee Stadion odbyła się walka bokserska o mistrzostwo świata pomiędzy Joe Louisem i Tami Mauriello. Mistrz świata wszechwag, murzyn amerykański Joe Louis, potwierdził raz jeszcze swą opinię najlepszego pięściarza świata, bijąc przez k. o. w pierwszej rundzie Tami Mauriello.

Poraz 23-ci

Zwycięstwem tym murzyn obronił tytuł mistrza poraz 23-ci, po walce trwającej 2 min. i 9 sek. Czas ten nie jest jednak rekordem, gdyż podczas swego 3-letniego panowania „król ringu" najkrótszą walkę stoczył z Maksem Schmelingiem nokautując go po 2 min. i 4 sk. od czasu rozpoczęcia walki.

Łamliwa deska ratunku

Maurielli zdawał sobie sprawę z tego, że jedynym jego „ratunkiem" w walce z Louisem jest znokautowanie murzyna pierwszym ciosem. Jeśli nie wykorzysta tej szansy, to przegrana jego jest tylko kwestją jednej czy dwóch rund. To też bezpośrednio po rozpoczęciu walki zadał murzynowi pierwszy cios, po którym czarny zachwiał się. Cios ten jednak był zbyt „słaby" na to, by posłać „twardego" murzyna na deski, zdopingował go natomiasst do rozpoczęcia akcji i za chwilę Mauriello leży na deskach do 6-ciu. Każdy następny cios robi na Włochu widoczne wrażenie. W trakcie dalszej walki Mauriello dostaje w rogu serię z obu rąk mistrza świata, która posyła go na deski na ostateczne wyliczenie.

Po przyjściu do przytomności Mauriello, który niewiele pamięta z przebiegu walki poza swym pierwszym ciosem, dziwi się, że ciosem nie „wykończył" murzyna.

Louis po walce oświadczył, że spodziewał się ciosu z prawej Mauriello, nie sądził jednak, że nastąpi on tak szybko.

— Sam cios — powiada Louis — więcej mnie zdziwił, niż go odczułem.

Wobec pokonania Mauriello, drugim kandydatem do walki o tytuł mistrza jest Anglik Woodeock, który w ubiegłym tygodniu znokautował Lesnewicha w spotkaniu towarzyskim. Ponieważ jednak Woodeock przegrał w maju b. r. z Mauriello, menażer angielski Jack Salomons zabiega teraz o powtórzenie walki Mauriello — Woodeock.

W lecie w Londynie

Walka ta ma się odbyć za jakieś dwa miesiące. Jeśli tym razem Anglik zwycięży to Mike Jacobs, menażer amerykański, wyraził zgodę na rozegranie walki o mistrzostwo świata pomiędzy Woodeockiem z Louisem w lecie przyszłego roku w Londynie. Zarówno Woodeock, jak i menażer jego Tom Hurst, są przekonani, że ze spotkania Mouriello — Woodeock zwycięsko wyjdzie Anglik i, wobec tego, przyjazd Louisa do Londynu w przyszłym roku można uważać za pewny.

Bokserzy Wybrzeża biją Węgrów

Gdańsk-Vasutatos 10:6

GDAŃSK, 22.9 (Tel. wł.) Pierwsze międzynarodowe spotkanie bokserskie na terenie Gdańska zakończyło się pełnym sukcesem pięściarzy gdańskich.

Sopocką halę sportową wypełniła licznie zebrana publiczność w liczbie ok. 5 tysięcy.

Drużyna gdańska była nieoficjalną reprezentacją okręgu i składała się z zawodników MKS Gdynia i Gedanii.

Przebieg walk:

Waga musza: Sowiński — Sigetti. Sowiński atakuje w pierwszej rundzie, wykazuje jednak niecelność ciosów. Wygrywa jednym punktem rundę. W drugiej Węgier idzie do zwarcia, walczy nieczysto, za co otrzymuje napomnienie. W trzeciej Sowiński stara się utrzymać walkę na półdystansie, ma bardzo ciężką robotę z Węgrem, ale wygrywa rundę i spotkanie.

Waga kogucia: Umiński — Ösz. Umiński lepszy technicznie, umiejętnie obrabia korpus i wychodzi z każdego zwarcia zwycięsko. Po kilku zwarciach dostaje cios poniżej pasa i pada na deski, wijąc się z bólu daje się wyliczyć. Lekarz stwierdził nieprawidłowe uderzenie. Wygrywa przez dyskwalifikację Umiński.

Waga piórkowa: Antkiewicz — Dobo. Walka bardzo ładna. Antkiewicz idzie ostro naprzód, zasypuje Węgra szybkimi seriami i wygrywa pierwszą rundę. W drugiej Antkiewicz goni Węgra po ringu i po którymś ciosie gdańszczanina Węgier, symulując uderzenie w tył głowy, daje się wyliczyć na stojąco.

Waga lekka: Zieliński — Honetwary. Zieliński ma cały czas przewagę, nie umie jednak Węgra wykończyć. Wysokie zwycięstwo na punkty Zielińskiego.

Waga półśrednia: Chychła — Szabo, najpiękniejsza walka dnia. Chychła wygrywa dwie pierwsze rundy wysoko, w trzeciej Węgier stara się odrobić stracone punkty, nadziewa się jednak na kontry Chychły i spotkanie przegrywa.

Waga średnia: Szymankiewicz — Kis. Na Szymankiewiczu znać poprawę po ostatnim kursie w CIWF. W drugiej rundzie nokautuje on Węgra, jednak sędzia węgierski ogłasza zwycięstwo Kisa przez dyskwalifikację przeciwnika za uderzenie po „puść".

Waga półciężka: Gołębiowski — Kapocsi. Rezerwowy Gołębiowski przetrzymał szczęśliwie spotkanie ale przegrać musiał.

Waga ciężka: Chistowski — Michaly. Węgier nokautuje Gdańszczanina już w pierwszej minucie

W ringu sędziowali na zmianę Dobrzański — Gdańsk i Węgier, na punkty Kugacz — Bydgoszcz, Kubicki — Gdańsk i Węgier.

4 mistrzów kolarstwa na torze w Szczecinie

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego i jego Prezes Feliks Gołębiowski otrzymali z rąk Wojewody Szczecińskiego płk. L. Borkowicza odznaczenie w postaci dyplomów „Pionierom Ziem Zachodnich".

Dla podkreślenia więzi łączącej kolarstwo z prastarymi Ziemiami Piastowskimi, wobec anglosaskich zakusów na nasze granice zachodnie, Polski Związek Kolarski organizuje w niedzielę dnia 29 września rb. na torze w Szczecinie 100 km wyścig amerykański parami, z udziałem najwybitniejszych zawodników krajowych.

Udział w wyścigu biorą m. in. czterej tegoroczni Mistrzowie Polski w kolarstwie: Gabrych, Bek, Kupczak i Kluj, obok weteranów kolarstwa Włodarczyka i Napierały, oraz bracia Kapiacy, Pietraszewski, Wandor, Kudert, Bober, Rzeźnicki, Janik, Dąbrowiecki i inni.

Porażka Jóźwiaka w Toruniu

Gryf wygrywa z KS Zjednoczenie 11:5

TORUŃ, 22.9. (Tel. wł.). Gryf (Toruń) — Zjednoczeni (Bydgoszcz) 11:5. Rozegrane w Toruniu spotkanie pięściarskie między miejscowym Gryfem a Zjednoczeni z Bydgoszczy, typowanymi na mistrza okręgu, zakończyło się niespodziewaną porażką gości w stosunku 5:11.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: (od muszej do ciężkiej): Kłobuchowski walkowerem przegrywa do Stasiaka (Gryf) z powodu nadwagi. Walka towarzyska przyniosła wynik nierozstrzygnięty. Jóźwiak przegrywa nieznacznie z Grabowskim (Gryf) Wypijewski poddaje się w 2 rundzie Krzemińskiemu (Gryf). Sowiński nokautuje w I rundzie Tyranowskiego (Gryf) Kaczor remisuje z Jaroszem (Gryf) Bujarski przegrywa z Błędowskim (Gryf). Polak ulega na punkty Stoskiemu (Gryf), wreszcie Łukowski ulega Zmowińskiemu (Gryf).

Przegrana Łukowskiego, którego miejscowa opinia uważała za jednego z najlepszych w Polsce bokserów wagi ciężkiej, jest obok porażki Jóźwiaka największą niespodzianką dnia. Należy zaznaczyć, że Zjednoczeni (w zasilonym coprawda nieco składzie) uzyskali w ubiegłym tygodniu wynik remisowy z reprezentacją kolejarzy węgierskich w Vasutasok.

W meczu o pozostanie w kl. B, rozegranym w Czerwolinie Drukarz pokonał miejscową Wilgę 2:1 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców strzelił [illegible], dla pokonanych Kałaska Tad. Sędziował Paszek.

Niedzielne spotkania o puchar Kałuży

WARSZAWA REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM 2:2

prowadząc do 89-ej minuty gry

KATOWICE, 22.9 (tel. wł.) Warszawa — Śląsk 2:2 (1:0). Czwarty po wojnie mecz Warszawy ze Śląskiem zakończył się trzecim wynikiem remisowym. Tym razem Śląsk może mówić o szczęściu. Spotkanie w Chorzowie trwało bowiem przez 90 minut gry pod znakiem pięknej gry warszawian i chaotycznej kopaniny Ślązaków. Nic też dziwnego, że ponad 30 tys. widzów, którzy byli świadkami tego meczu wyrażali głośno swe niezadowolenie z gry reprezentantów swego okręgu.

Tak się dziwnie jednak składa, że reprezentacja Śląska w rozgrywkach o puchar Kałuży, poza nieszczęśliwym i niezasłużonym zwycięstwem z Poznaniem nie potrafiła w tym roku odnieść żadnego sukcesu w walce z innymi okręgami. Najlepsi indywidualnie piłkarze śląscy poszczególnych drużyn, nie przedstawiają w zespole poważniejszego przeciwnika.

Przechodząc do analizy zespołu warszawskiego, który był zdecydowanie lepszy, podnieść musimy przede wszystkim bardzo dobrą grę pomocy, w której na środku brylował Szczurek, trzymając w szachu środkową trójkę Śląska. Również bardzo dobry był atak, niestety obniżył swe loty po przerwie.

Prawa strona ataku warszawskiego Jaźnicki — Kohut raz po raz przedostawała się przez pomoc i obronę Śląska i bardzo często dawała zatrudnienie bramkarzowi Janikowi. Oni też byli autorami dwuch bramek. Bardzo dobrze zagrał również środkowy napastnik Świcarz. W linii najlepszy wydawałby się być Borucz, broniący w pięknym stylu, ofiarnie a ponadto szczęśliwie. Obaj obrońcy grali nieźle taktycznie, przy czym Szczepaniakowi brakowało oswabadzających wykopów.

Drużyna Śląska zawiodła pod każdym względem. Jedynymi graczami, którzy grali na jako takim poziomie, byli Janik w bramce i Michalski w obronie. Jak już zaznaczyliśmy ślązacy mieli wielu indywidualistów, którzy byli lepsi od graczy na tych samych pozycjach Warszawy.

Cieślik, jako łącznik, był lepszy od swego vis a vis w szeregach Warszawy, Barański prezentował się lepiej od Ochmańskiego, a Kaźmierowicz przewyższał Jaźnickiego. Linia ataku Warszawy, jako całość górowała, jednak nad atakiem Śląska. To samo da się powiedzieć o pomocy.

Jedynie blok obrony gospodarzy zdystansował linię defenzywną stolicy. Grolik — Michalski przewyższali zdecydowanie reprezentacyjną obronę Polski: Szczepaniak — Gierwatowski. Drużyna Warszawy grała przez cały czas modnym systemem „WM".

Grę rozpoczyna Warszawa już w pierwszej minucie groźny atak przeprowadzony lewym skrzydłem przez Ochmańskiego izlikwidować musi Janik. Śląsk rewanżuje się natychmiastowymi kontratakami, jednakże tak Cieślik jak i Spodzieja pudłowali kilkakrotnie z idealnych wprost sytuacji. 16 minuta gry przynosi Warszawie prowadzeniee. Dokładne podanie Jaźnickiego przejmuje Ochmański i pomimo pięknej robinzonady Janika lokuje piłkę w siatce.

Po bramce tej gra się zaostrza, Śląsk stara się za wszelką cenę wyrównać, jednak nieudolnie grający atak zaprzepaszcza cały szereg dogodnych sytuacji i wynik do pauzy brzmi 1:0.

Po zmianie pól ślązacy za wszelką cenę dążą do wyrównania, raz poraz zagrażając bramce Borucza. Dopiero jednak w 30 min. udaje im się wyrównać, kiedy Spodzieja przejąwszy podanie z rogu Barańskiego strzela nieuchronnie w gór.

W 4 minuty później Warszawa ponownie zdobywa prowadzenie. Tym razem strzelcem jest Jaźnicki, który pięknym z dalekiej odległości plasowanym strzałem zmusił Janika do kapitulacji. Po tej bramce warszawianie opadają jednak wyraźnie z sił, inicjatywę przejmują ślązacy, którzy jednak nie potrafili uwidocznić jej cyfrowo. Dopiero w 44 mnucie gry za faul na Kazimierowiczu sędzia dyktuje rzut karny. Pewnym egzekutorem jest Cieślik. Była to przedostatnia minuta gry to też zanim rozpoczęto grę od nowa, dość słabo sędziujący p. Przybysz z Pomorza odgwizdał koniec tego emocjonującego spotkania. Widzów ponad 30 tys.

KRAKÓW WYGRYWA z POZNANIEM 3:1

Gra gospodarzy nie wzbudza zachwytu

KRAKÓW, 22.9. (Tel. wł.). Kraków — Poznań 3:1 (2:0). W rozgrywkach o puchar Kałuży, Kraków pokonał w niedzielę na boisku Garbarni reprezentację Poznania 3:1 (2:0), rewanżując się w identycznym stosunku za porażkę, poniesioną w lipcu w Poznaniu.

Piłkarze poznańscy pozostawili jak najlepsze wrażenie po sobie, grając fair i ambitnie. Poznański kapitan sportowy, p. Bródka, popełnił jeden tylko błąd, że defensywy Poznania nie wzmocnił rutynowanym Dusikiem, obecnym zresztą na meczu w Krakowie w charakterze widza. Poza tym drużyna poznańska była zupełnie wyrównana we wszystkich liniach, a na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz Skromny, który bronił brawurowo, odważnie z dużym szczęściem.

Linia pomocy Poznania z Tarką na czele, który umiejętnie rzucał się do tyłu w niebezpiecznych sytuacjach, dobrze prasowała lotnym i szybkim atakiem, którego duszą był środkowy napastnik Warty — Gendera.

Atak Poznania, jako całość był o klasę lepszy niż Krakowa. Kombinował pięknie w polu, szybko zdobywał teren, lecz wobec doskonałej obrony miejscowych, nie mógł poszczycić się większym plonem bramkowym. Przy stanie 3:1 w 85 minucie nadarzyła się Poznaniowi okazja do zmniejszenia porażki, niestety podyktowanego rzutu karnego nie wyzyskano, Kazimierczak srzelił obok bramki.

Drużyna Krakowska mimo odniesionego zwycięstwa nie zadowoliła widowni. Na graczach Cracovii i Wisły, którzy stanowili trzon drużyny, uzupełnionej tylko 2-ma zawodnikami Garbarni, widać zmęczenie po zaciętych zmaganiach finałowych ostatnich dni o mistrzostwo Krakowa. Drużyna krakowska, która rozkręciła się dopiero po pauzie, miała wiele punktów słabych. Atak nie miał kierownika, gdyż Nowak zagrał bodaj najsłabszy mecz w sezonie. To samo można powiedzieć o jego koledze klubowym Ignaczaku, który wcale nie pilnował swej pozycji skrzydłowego. Jaśniejszymi punktami napadu Krakowa był Giergiel i Różanowski, pracowali oni ofiarnie i njaczęściej niepokoili bramkarza Poznania. Gracz był wyraźnie przemęczony turniejem pracowników zakładów miejskich, w ktorym brał udział.

Pomoc — dotychczas najpewniejszy punkt Krakowa, — również nie zadowoliła... Bardzo słaby był Jabłoński I, któremu trening kondycyjny w Zakopanem wyraźnie nie posłużył. Nawet Parpan celował w niedokładnych podaniach. Najrówniej zagrał młodszy Jabłoński, który pracował za obydwu partnerów.

Obrona Krakowa była klasą dla siebie i najsilniejszą zarazem pozycją reprezentacji, zwłaszcza Flanek, który jest dziś bezsprzecznie najlepszym obrońcą w Polsce. Dzięki doskonałej grze obrony, Jurowicz w bramce był stosunkowo mało zatrudniony, broniąc przeważnie strzały oddawane z daleka. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Poznań: Skromny (KKS), Staniak (Warta), Wojciechowski (KKS), Kaźmierczak (Warta), Tarka (KKS), Matuszak (KKS), Polka (KKS), Anioła (KKS), Giendera (Warta), Białasz (KKS), Smólski (Warta),

Kraków: Jurowicz (Wisła), Zmarzliński (Tarnowia), Flanek (Wisła), Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II (wszyscy Cracovia), Giergiel, Graf (Wisła), Nowak (Garbarnia), Rożankowski I (Cr.), Ignaczak (Garbarnia).

Wkrótce po rozpoczęciu zawodów w 10 min. Kraków ma sposobność do zdobycia bramki, jednakże Nowak strzela tuż ponad poprzeczkę. W 16 min. Kraków zdobywa przez Gracza pierwszą bramkę z rzutu karnego za rękę Kaźmierczaka. Ataki są zmienne. Dochodzi do strzału Białas, który strzela zbliska Jurowiczowi w ręce. Na minutę przed końcem pierwszej zawodów nieobstawiony Giergiel otrzymuje piłkę od Gracza i nieuchronnie strzela w lewy róg bramki poznańskiej. Wynikiem 2:0 kończy się pierwsza połowa zawodów.

Po pauzie Poznań w 3 min. ma dogodną sytuację do zdobycia bramki, jednakże Białas z wolnego strzela obok słupka. Kraków, który się doskonale rozegrał, atakuje ustawicznie, jednakże ataki te dzięki niezaradności napastników nie przynoszą efektu bramkowego. Dopiero w 27 min. Rożankowski wspaniałą bombą zdobywa 3 bramkę dla Krakowa. Poznań jest wyraźnie w defensywie i tylko od czasu do czasu inicjuje ataki. Jeden z nich uwieńczony zostaje w 36 minucie honorową bramką, którą zdobywa Smólski obok wybiegającego z bramki Jurowicza. W 40 min. Poznań nie wykorzystuje rzutu karnego.

Sędziował bardzo dobrze, spokojnie, z dużą rutyną p. Strzelecki z Rzeszowa. Widzów 15 tysięcy.

*

Tabelka o puchar J. Kałuży

Po wczorajszych zawodach Śląsk—Warszawa i Kraków — Poznań tabelka rozgrywek o puchar J. Kałuży przedstawia się nast.:

Kraków	p. 7:3	br. 13:7
Warszawa	6:4	12:12
Śląsk	5:5	9:8
Poznań	2:8	9:16

Futbol Warszawy

Znicz (Pruszków) — Reprezentacja Lotników 3:1 (1:1). Ostatnim przygotowaniem reprez. piłkarskiej wojsk lotniczych przed mistrzostwami Armii było spotkanie z pruszkowskim Zniczem, zajmującym czwarte miejsce w tabeli kl. A w grupie II. Mecz, po ciekawym przebiegu, zakończył się zwycięstwem Znicza w stosunku 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Zawiślak, Kozłowski St. i samobójcza dla pokonanych Kurnela.

W czwartek ubiegłego tygodnia lotnicy pokonali mistrza okręgu siedleckiego „Ognisko" 5:0 (3:0).

W przedmeczu koszykówki „Lotnicy" przegrali ze Zniczem w stosunku 21:32.

Dąb — Piast 4:0 (2:0). Mecz z cyklu rozgrywek o wejście do klasy B, rozegrany w Jelonkach. Niedawny zwycięzca Sierakowianki okazał się słabym przeciwnikiem dla silniejszej, choć nierównej drużyny Dębu, która w dwu poprzednich meczach nie zdobyła ani jednego punktu.

Dobrze dysponowana drużyna gospodarzy, mając przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę w polu, uzyskała wysokie i zasłużone zwycięstwo. Bramki strzelili: Banasiewicz i Grec (po 2). Sędziował Persiak.

★

POLONIA ZWYCIĘŻA WE WŁOCŁAWKU

W ub. tygodniu stołeczna Polonia bawiła we Włocławku, gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie z tamtejszym RKS Orzeł. Polonia mimo braku Borucza, Szczepaniaka, Gierwatowskiego, Brzozowskiego i Ochmańskiego, odniiosła łatwe zwycięstwo nad gospodarzami, bijąc ich w stosunku 5:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Świcarz (2). Szularz, Maletko i Wołosz.

Wisła 8-mym ćwierćfinalistą

po zwycięstwie nad Czuwajem 4:0

Czwartkowe zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski rozegrane pomiędzy mistrzem Krakowa Wisłą i mistrzem Przemyśla HKS Czuwaj zakończyły się spodziewanym zwycięstwem Wisły, jednak tylko w stosunku 4:0 (2:0) i to z trudem wywalczonym.

Atak Wisły znów zawiódł na całej linii i grał tak, jak na przegranym meczu z Cracovią. Jest on dziwnie chimeryczny. Raz gra koncertowo, drugi raz — beznadziejnie. Tak było i we czwartek.

Mimo 80 proc. przewagi, jaką Wisła miała nad ambitnymi i niezwykle ofiarnie grającymi harcerzami z Przemyśla, którzy pozostawili jak najlepsze wrażenie w Krakowie, zaledwie cztery piłki ugrzęzły w siatce Czuwaj, przyczym do zdobycia pierwszej bramki dopomógł Wiśle wydatnie słabo sędziujący p. Szperling z Łodzi, który odgwizdał nieistniejący korner w 14 min. gry, z którego Gracz zdobył pierwszą bramkę.

Druga padła w 10 min. później ze strzału Artura. Po pauzie Wandas w 3 min. podwyższył wynik na 3:0 i stan ten, mimo przewagi Wisły, utrzymał się aż do 44 min, w której nieobstawiony Gracz zdobył czwartą bramkę

Publiczność w liczbie ok. 8 tys. już na kwadrans przed końcem gremialnie opuszczała boisko, rozczarowana grą nowokreowanego mistrza Krakowa. Jeśli Wisła zagra tak 29 bm. z Polonią warsz., to wątpliwe, czy wejdzie do finału mistrzostw Polski! (s).

Skonecki mistrzem Radomia

Staraniem sekcji tenisowej R. K. S. rozegrane zostały w Radomiu trzydniowe zawody tenisowe o mistrzostwo m. Radomia.

Mistrzostwo Radomia na rok 1946 w grze pojedyńczej panów zdobył Skonecki — Łódź, zaś w grze mieszanej para Franke — Skonecki pokonała parę Borowczak — Ulrychsowa w stosunku 7:5, 6:4. Zwycięstwo w grze podwójnej panów przypadło parze łódzkiej Skonecki — Nowak. Mistrzostwo juniorów zdobył młody zawodnik R. K. S. Spodenkiewicz, zaś nagrodę pocieszenia wygrał Nowak.

Mimo udziału Skoneckiego

Kraków ulega Śląskowi 5:8

KRAKÓW, 22. 9. (Tel. wł.) — Mecz tenisowy Kraków — Śląsk zakończył się zwycięstwem Śląska 8:5. Kraków wystąpił bez chorej Szeraucówny i Fraszewskiego. Zawody rozegrano o puchar Parafińskiego z Krakowa. Wyniki panów I-sze miejsce zawodnicy Śląska: Chytrowski — Kurman 6:4, 6:0, Niestrój — Horajn 6:3, 6:1, Kołcz II — Wojciechowski, Horajn — Strouchal 6:8, 5:7. Kamińska — Potuczkowa 7:5, 6:3, Bratek — Olejniszyn 6:3, 6:3, Popławska — Bratek, Kołczowa — Skonecki 12:10, 4:6, 4:6, Popławska — Kołczowa 6:3, 6:1, Kamińska — Chytrowski Potuczkowa — Olejniszyn 4:6. 6:4, 7:9, Kończak — Skonecki 2:6, 2:6, Kończak — Niestrój, Hertz — Kurman 6:1, 6:1, Kołcz II — Kołcz I 6:2, 7:5, Wojciechowski — Strouchal 6:1, 6:2, Bratek — Chytrowski, Skonecki — Olejniszyn 2:6, 3:6.

KOLEJARZE Z POZNANIA

POZNAŃ. 22. 9. (Tel. wł.) — W mistrzostwach okręgowych w boksie Kolejowy Klub Sportowy (Poznań) zwyciężył Stellę (Gniezno) w stosunku 12:4.

Ukarani kolarze

Za nieodpowiednie zachowanie się w czasie wyścigów kolarskich w Poznaniu, obraźliwe występowanie przeciwko Zarządowi i Prezesowi Związku, dyskredytowania kolarstwa na zewnątrz, poniżanie godności współzawodników, Zarząd Kolarski ukarał zawieszeniem w prawach dwóch zawodników na okres do 1 sierpnia 1947 roku Napierałę Bolesława i Wiśniewskiego Zygmunta, członków R. T. K. S. „Sarmata", Warszawa.

Biorąc jednak pod uwagę dotychczasową niekaralność oraz ich pewne zasługi dla rozwoju i propagandy kolarstwa, wspomnianą karę zawiesza się na okres lat dwuch.

Skawina i Mitan

pierwsi w wielobojach Krakowa

KRAKÓW. 22. 9. (Tel. wł.) — Na stadionie miejskim rozegrany został w sobotę i niedzielę dziesięciobój panów i pięciobój pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

W obydwu konkurencjach zwyciężyli zeszłoroczni zdobywcy tych tytułów. — Skawina (AZS) i Mitan (Legia). Skawina uzyskał tylko 4.802 punktów. Wyniki: 100 m.—12 sek., kula 9.36, skok w dal 6.29, skok wzwyż 160, 4040 m. 110 płotki 17,6, dysk 25,51, oszczep 34,16, tyczka 3,10 (rekord życiowy), 1.500 m. 5,24.

Mitan uzyskała następujące wyniki: 100 m. 13,3, skok w dal 4,67, kula 8,16 m., skok wzwyż 133, oszczep 21.47.

WARUNKI PRENUMERATY

od 1 sierpnia 1946 roku

miesięcznie . . . . zł. 40.—

kwartalnie . . . . „ 120.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji Warszawa. ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

DO P. T. PRENUMERATORÓW

zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Rez11023 Druk w drukarni OMTUR. Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza". „Robotnik" — Nr. 1.